

Jacek Grzybowski

Polityka, moralność, cnota : harmonia czy antynomia?

Rocznik Tomistyczny 2, 277-285

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polityka, moralność, cnota – harmonia czy antynomia?

Refleksje nad książką Adama Machowskiego

Teologia polityczna św. Tomasza z Akwinu.

Antropologiczno-etyczna interpretacja traktatu

„De regno”,

Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011, ss. 453.

Z wielką satysfakcją obserwuję jak od kilkunastu już prawie lat na polskim rynku wydawniczym pojawia się coraz więcej dobrych krytycznych i poprzedzonych rzetelnymi wstępami tłumaczeń licznych tekstów św. Tomasza z Akwinu.

Cieszy także i to, że równoległe z tym bogactwem tłumaczeń na półkach księgarskich znajdziemy książki i monografie poświęcone poglądom, tezom i różnym aspektom nauczania Doktora Anielskiego. Oczywiście wiemy, że w Polsce nie jest to zjawisko nowe. Komentarze, analizy i opracowania tego, co napisał Akwinata, pojawiają się już od początku XX wieku zarówno w środowisku KUL-owskim, ATK-owskim (obecnie UKSW) czy krakowskim. Zawsze były one czytelnym znakiem wciąż żywego i uważnego studiowania i czy-

tania w Polsce dzieł Tomasza. Także w obecnym stuleciu tendencja ta w naszym kraju nie słabnie, a jednym z licznych tego przykładów może być książka ks. Adama Machowskiego pt. *Teologia polityczna św. Tomasza z Akwinu. Antropologiczno-etyczna interpretacja traktatu „De regno”*, wydana przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor podejmuje się w niej zbadania nie dość oczywistej, choć znanej w kręgach tomistycznych, teorii politycznej św. Tomasza z Akwinu. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że to zadanie dość

trudne, bo teksty polityczne i społeczne Tomasza są rozsiane w różnych jego pismach. Autor książki ograniczył się do analizy jedyne go dzieła napisanego przez Tomasza z wyraźną intencją rozważenia spraw politycznych, ale stara się także odnosić do innych tekstów Akwinaty, szczególnie z dziedziny teologii moralnej.

De regno nie jest tekstem łatwym do interpretacji, stanowi bowiem dziełko swoiste. Zostało napisane na zamówienie, lecz pozostaje niedokończone, ponieważ Tomasz porzucił jego pisanie na rzecz innych zobowiązań. Całościowa refleksja na temat rządzenia nie została więc przez Doktora Anielskiego dokonana. Zaznamy jednakże, że *De regno* jest nie tylko tekstem politycznym, ale również (a może przede wszystkim) dziełem teologicznym. Ks. Adam Machowski rzetelnie i szczegółowo przedstawia zarówno biblijne jak i historyczne tła i źródła powstania koncepcji zawartych potem przez Akwinatę w *De regno* (s. 76-80), pokazując, że dzieło to wpisuje się w szeroki kontekst filozofii i teologii, jaką reprezentuje św. Tomasz. Dzięki temu czytelnik dostrzega, że choć dziełko ma z definicji odniesienia do polityki, to pozostaje w bardzo ścisłym związku zarówno z zasadami arystotelesowskiej metafizyki jak i z feudalnym charakterem społeczeństwa średniowiecznego.

Autor książki stara się dobrze wprowadzić czytelnika w ten filozoficzno-społeczny kontekst czasów średniowiecza, lecz już na wstępie zaznacza, że inna niż tylko biblijno-historyczna racja

dominuje w logice (zarówno tej filozoficznej jak i tej moralno-politycznej) wywodów Tomasza. Jest nią teza o ukierunkowaniu całego świata i człowieka na cel. Jeśli bowiem człowiek w sposób naturalny jest otwarty na wspólnotę, wspólne działania i zadania, to tym samym otwarty jest na dobro, które jawi się jako owoc relacji społecznych. Stąd, przypomina autor książki, św. Tomasz bardzo realnie widzi znaczenie ludzkiej wspólnoty, mówiąc: „Spośród wszystkiego, czego potrzebuje człowiek, tym, co jest mu najbardziej niezbędne, są inni ludzie”¹. Potrzebujemy innych po to, by zrealizować potencję naszej natury i stać się szczęśliwymi.

Pragnienie szczęścia jest ostatecznym celem zarówno jednostek jak i wspólnoty. Jak jednak je zdefiniować, co tak naprawdę stanowi cel, tej zarówno wspólnotowej jak i jednostkowej natury człowieka, co przesądza o poczuciu szczęścia u poszczególnych ludzi i całych społeczności? W próbie odpowiedzi na tak postawione zagadnienie odnaleźć można sedno książki ks. Machowskiego – pokazanie i uzasadnienie konieczności, jaka w nauczaniu Doktora Anielskiego wiąże sferę polityczną z moralnością. Wielość ludzi tworzących wspólnotę i drzemiące w ich naturze pragnienie szczęścia domagają się moralnych definicji, rozstrzygnięć i wyborów (s. 46). Nie powinno zatem dziwić, i autor stara się to ukazywać, że w takiej perspektywie to społeczność wierzących (*ecclesia*) jest dla Tomasza wzorem modelu politycznego. Terminologia kościelna (wspólnot chrześcijańskich czy ludu

¹ *Summa contra Gentiles*, III, q. 121.

wybranego) jest wykorzystywana dla opisanego zagadnień społecznych i politycznych (s. 127-128). Oznacza to jednakże, iż Tomasz w swych wywodach nigdy nie traci perspektywy teologicznej. Dla niego to właśnie społeczność państwa (*civitas*) jest miejscem realizacji historii zbawienia.

Ważną częścią książki są więc analizy autora dotyczące powiązania, jakie wyśledzić można w *De regno*, pomiędzy porządkiem łaski a porządkiem politycznym. Ks. Machowski stara się pokazać, że naturalne dążenia i czyny ludzkie Akwinata opisuje w kategoriach łaski. Jeśli dzieje się tak w naturalnych implikacjach życia, to także łaska znajduje swoje znaczenie w politycznych realiach. Co więcej, dla Tomasza staje się właściwą płaszczyzną możliwości działania i ich ostateczną instancją. Rządzący jest bowiem w tej logice darem Boga dla ludzi i ich wspólnoty – „na ich prośbę Bóg dał im królów” (*De regno*, I, 4). Jest jasne, że Tomasz patrzy na rządzenie, królów i władców, na politykę i zagadnienia społeczne, jak człowiek głęboko wierzący, stąd na zgodzie na działanie Boga i jego łaski opiera nie tylko kwestie powinności moralnej, ale także budowanie organizmu politycznego. Dla Tomasza łaska jest konieczna, by mogły rozwijać się dobre sprawności umożliwiające prawidłowe funkcjonowanie ludzkich zbiorowości. Ona stanowi więc fundament dla zadań politycznych i społecznych, a jej działanie staje się koniecznym warunkiem życia cnotliwego, a tym samym dobrego kierowania społecznością, rządzenia innymi (s. 135).

W rozdziale II swojej książki ks. Machowski pokazuje szczególne związanie,

zarówno teorii politycznej jak i politycznego działania, z moralnością. Najpierw określa jak naturalna w życiu człowieka jest kategoria szczęścia. Człowiek w ogóle, a zatem również człowiek polityczny, w sposób spontaniczny poszukuje szczęścia. Czyn polityczny ma być zatem czynem uszczęśliwiającym zarówno jednostkę jak i wspólnotę, ma stać się trudem celowego działania, które umożliwia osiągnięcie określonego dobra. Drugą zatem, obok szczęścia, istotną kategorią związaną z polityczną teorią Tomasza jest pojęcie dobra. Celem bowiem działania w polityce jest wielorakie dobro. I choć to stwierdzenie wydaje się zdroworoządkowo oczywiste, to jednak należy pamiętać, że w przestrzeni, w której się poruszamy, definiowanie dobra dla człowieka i tworzonej przez niego społeczności ma ostatecznie u św. Tomasza z Akwinu charakter pozadoczesny. Najważniejszym, a jednocześnie najdalszym, horyzontem działania politycznego jest tu nadprzyrodzoność. W tej perspektywie człowiek nie może zamykać społeczności w sferze doczesności. Stąd dobrym politycznie czynem jest w tym kontekście tylko ten, który prowadzi ludzi do słusznego celu (zgodnego z ich naturą), czyn otwierający na dobro. Owo „słuszne kierowanie” (*De regno*, I, 1), którego pragnie dla rządzących Tomasz, to polityczne akty, które ostatecznie umożliwią realizację dobra prawdziwego natury ludzkiej, a takim dla Akwinaty jest zawsze dobro nadprzyrodzone – wspólnota z Bogiem. By jednak mogło się to dokonać w sposób godziwy, musi być działaniem wolnym. Wolność to kolejny, wskazuje ks. Machowski, obok szczęścia i dobra, waru-

nek realizacji aktywności politycznej. Jest swoistym aksjomatem ludzkiego funkcjonowania warunkującym zarówno sprawiedliwość (podstawową cnotę społeczną), jak i słuszność procedur publicznych. Wolność daje szansę na prawdziwie ludzkie relacje społeczne, ona bowiem wyraża porządkującą (a nie tylko podporządkowującą) naturę władzy. By jednak mogło to nastąpić musi w sposób konieczny w samym człowieku zaistnieć harmonia działań moralnych. Sama rozumność, przekonuje Tomasz, jest w człowieku zbyt słaba wobec ogromnej siły drzemiących w nim namiętności. Podobnie stać się może w społeczności. Samo rozpoznanie ludzkiego celu, w perspektywie szczęścia i dobra, może okazać się niewystarczające wobec siły zbiorowych pożądliwości. Społeczne *passio* może zagrozić i realizacji dobra, i samej wolności (s. 140-158).

W przestrzeni takich analiz autor książki pokazuje, że choć Tomasz część swoich wywodów wzoruje na polityce Arystotelesa, to w kluczowych uzasadnieniach racji politycznych *Doctor communis*, na mocy argumentów biblijnych i konfesyjnych, ujawnia nową jakość wolności i dobra. Dlatego w tej politycznej wizji religijność definiowana i rozumiana jako cnota społeczna staje się czymś koniecznym, by człowiek mógł osiągnąć właściwe dobra i uniknąć zniewolenia wewnętrznego (grzech) i zewnętrznego. Tym samym nadprzyrodzony wymiar życia jednostki, ale także całych społeczności, wydaje się tu całkowicie naturalny, a jego realizacja domaga się symbiozy polityki i moralności (s. 161).

Słusznie więc zauważa ks. Machowski, że dla Doktora Anielskiego polity-

ka jest sferą działań praktycznych (tak zresztą jak i dla Arystotelesa), w których teologia ujawnia nadprzyrodzone cele, a religijność pozwala zharmonizować je z funkcjonowaniem wspólnoty. Tutaj nadprzyrodzoność określa to, co przyrodzone – wskazuje cele, które ma realizować cała społeczność. I choć wybory, przed jakimi stoi władza, dokonują się w sferze ziemskich (przyrodzonych) działań, to jednak ich kluczowy wymiar jest nastawiony na treści nadprzyrodzone. Polityka ma za zadanie stworzenie przestrzeni dla realizacji cnoty, ponieważ ostatecznym celem społeczności jest życie wedle cnoty (*De regno*, II, 3). Społeczna i polityczna natura bytu ludzkiego jest dla Tomasza niezbędna nie tylko z samego faktu niewystarczalności jednostki, ale przede wszystkim oznacza naturalną przestrzeń urzeczywistniania chrześcijańskiej cnoty, to zaś warunkuje zatem szczęśliwe życie wspólnoty, ponieważ jedynie świat łaski może całkowicie zaspokoić ludzkie pragnienia. Cnota jest tu zatem przyczyną celową, a jej osiągnięcie w sposób konieczny wiąże się z darem łaski (s. 190-191).

Wskazując konsekwencje takich wywodów Tomasza, autor książki pokazuje, że ostatecznym kryterium działań politycznych (wyboru władcy, metody rządzenia i celów realizowanych w ramach sprawowanej władzy) jest kryterium moralne. Rządzący i poddani winni razem i harmonijnie budować świat dobrych, godziwych moralnie i właściwych wartości. Ks. Machowski stara się przybliżyć i opisać poszczególne, konieczne dla zaistnienia i prawidłowego funkcjonowania relacji społecznych i wspólnot politycznych, cnoty: sprawie-

dliwość (*iustitia*), przyjaźń (*amicitia*), roztropność polityczną (*prudencia politica*), umiarkowanie (*temperantia*), męstwo (*virtus*), pobożność (*pietas*), prawdomówność, wielkoduszność, posłuszeństwo, nadzieję (s. 200-215). Obok cnót autor książki wymienia i omawia również postawy, które zniewalają człowieka wewnątrz i zewnątrz, uniemożliwiają mu prowadzenie godziwego życia społecznego: strach, rozłam (niezgoda), chciwość, pychę, gniew, lenistwo, nieumiarkowanie, udawanie i kłamstwo (s. 215-225).

Ogólny obraz, jaki wyłania się z przypomnienia cnót i wad rządzących, pokazuje, że Tomaszowa inspiracja dla teorii politycznej jest z gruntu ewangeliczna. Doktor Anielski pragnie wcielić w teorię o rządzeniu pouczenie Chrystusa: „jeśli kto spośród was chce być wielkim, niech się stanie sługą wszystkich” (Ewangelia św. Marka, 10, 42-43).

Pomysłowi temu sprzyjała oczywiście cała ówczesna, dominująca w XIII wieku w Europie, chrześcijańska kultura i cywilizacja. W tej perspektywie, którą dość szczegółowo omawia ks. Machowski, władza jest posługą, a rządzący służą ludziom, a przez to samemu Bogu jako Stwórcy i rządcy świata. Konsekwencją tego rozumowania jest wyraźne stwierdzenie, że jeśli człowiek sprawuje z natury swego zbiorowego bytowania jakąkolwiek władzę nad innymi, to jest to możliwe – mocno podkreśla to Doktor Anielski – tylko jako swego rodzaju uczestnictwo (chciane lub nie, świadome albo nieświadome) w porządku zaplanowanym i kierowanym ciągle przez Boską Opatrzność. Tak ujęta polityka chroni poddanych przed ab-

solutyzacją władzy, całkowitym podporządkowaniem człowieka mocy władcy, który (szczególnie w świecie starożytnym) jawił się jako epifania bóstwa. W politycznej wizji średniowiecza rządzący jest tylko człowiekiem, podporządkowanym zarówno metafizycznym jak i teologicznym prawom świata i religii. Nie może sprawować władzy na wzór pogańskich tyranów i satrapów, sam podlega bowiem „rządom królestwa nie z tego świata”. Autorytet i władza monarchy zajmuje naturalne miejsce w całej hierarchii świata, i należy widzieć go jako element ogólnego schematu, któremu podlega cały świat. Koncepcja władzy niezależnej i nieodpowiedzialnej, arbitralnie wolnej od wszelkich zasad i naturalnego porządku, jest obca całej politycznej wizji Tomasza, obca jest również światu chrześcijańskiemu, w którym Tomasz żyje i tworzy. Zwierzchnik ludu nie istnieje i nie rządzi w „aksjologicznej próżni”. Zdaniem Akwinaty wręcz przeciwnie – dobra władza jest służebnicą Boga, monarcha jest namiestnikiem Boga wobec swego ludu i dlatego, gdy prowadzi państwo ku realizacji Bożej sprawiedliwości, spełnia swoją misję władcy doczesnego na usługach jedynego i prawdziwego Króla. Tym samym naśladuje niejako Pierwszą Przyczynę świata, starając się zachować taki stosunek do narodu, jaki zachodzi w relacji pomiędzy Bogiem a światem; winien być bardziej ojcem niż władcą, jednocześnie dzieląc się władzą z poddanymi w zależności od ich zdolności i troski o dobro wspólne. Sakra króla (cesarza) czyni go ojcem społeczności i umacnia w porządku łaski jego władzę naturalną jako głowy państwa, stwierdzając,

że sprawuje on rządy doczesne w imieniu najwyższego Króla.

W tej wizji „król w rządzeniu ludem jest sługą Bożym”², a jego panowanie we wszystkim winno być zgodne z Bożą wolą i Bożym prawem. Tylko w ten sposób rządzący zrealizują i dopełnią najważniejszej cnoty, jakiej domaga się sprawowanie władzy: sprawiedliwości – oddadzą każdemu to, co mu się słusznie należy – co ostatecznie oznacza, że Bogu oddadzą cześć, chwałę i posłuszeństwo.

Tu jednak ujawnia się najbardziej kluczowy, a jednocześnie kontrowersyjny, aspekt referowanych idei. By bowiem dobrze rozpoznać te racje Bożej sprawiedliwości, królowie potrzebują wskazówek i rad Kościoła. Drogi, którymi ma kroczyć człowiek w poszukiwaniu doskonałej cnoty, znają bowiem przede wszystkim kapłani: „wargi kapłana powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on wysłannikiem Pana Zastępów”³. Od nich więc powinien monarcha uczyć się jak działać politycznie, by życie poddanych opierało się na zasadach moralności i godności, jak ten stan utrzymać i kierować ku lepszemu.

Tym zatem, co należy w sposób konieczny i roztropny rozeznaczyć, jest to, jak zdefiniować dobro, które trzeba realizować, by w sposób najpełniejszy dopełnić miary sprawiedliwości we wspólnocie. Tym dobrem w sposób ogólny jest *bonum commune*, ponieważ, jak zaznacza Tomasz: „Kto służy dobru społecznemu

(*bonum commune*), służy w konsekwencji dobru osobistemu. Nie może być dobra własnego bez dobra społecznego (*bono communi*)”⁴. Jeśli zatem dla każdego człowieka rzeczywistym dobrem jest coraz pełniejsza aktualizacja jego zdolności i możliwości, miłości i twórczości, to rozpoznając właściwie byt osoby konieczne jest dostrzeżenie takiego dobra, które go uszczęśliwia w sposób absolutny. Takim zaś dobrem może być tylko Stwórca i Odkupiciel człowieka – sam Bóg. Tymi zaś, którzy właściwie rozpoznają i interpretują wolę Bożą względem człowieka i jego społeczności, są kapłani Kościoła. Stąd wynika rzeczowe, choć niewątpliwie kontrowersyjne, uzasadnienie tezy zawartej w *De regno*: królowie, by dobrze wypełnić istotę rządzenia (sprawiedliwie i roztropnie kierować ludzi ku dobru) winni być posłuszni kapłanom.

„Posługę więc tego Królestwa powierzono – aby sprawy duchowe były oddzielone od ziemskich – nie królom ziemskim, ale kapłanom, a zwłaszcza najwyższemu kapłanowi, następcy Piotra, zastępcy Chrystusa, biskupowi rzymskiemu. Jemu wszyscy królowie ludu chrześcijańskiego winni być poddani jak samemu Panu Jezusowi Chrystusowi. Tak więc jemu [papieżowi], który ma się troszczyć o cel ostateczny, powinni być poddani i jego rozkazami winni się kierować ci, do których należy troska [o cele doczesne]”⁵.

Perspektywa Tomasza, będąc spojrzaniem ściśle teologicznym, nie zawęża się

² *De regno*, I, 8.

³ Księga Proroka Malachiasza, 2, 7.

⁴ *S.th.*, II-II, q. 47, a. 10, ad. 2.

⁵ *De regno*, II, 3, tłum. J. Salij.

jedynie do wspólnoty obywatelskiej, zjednoczonej jednym prawem i rządem, a troszczącej się o sprawy doczesne, jakimi są dobre życie, bogactwa, zdrowie czy powodzenie. Życie według cnoty wyprowadza człowieka, zarówno jako jednostkę jak i społeczność, ponad płaszczyznę naturalną i kieruje ku celowi ostatecznemu, którym jest – św. Tomasz podkreśla to w *De regno* wielokrotnie – nasycenie się samym Bogiem. Sama cnota to zbyt mało, dzięki cnotliwemu życiu osiąga się więcej – radowanie się Bogiem.

Autor książki dobrze zdaje sobie sprawę, że w streszczonych uzasadnieniach Tomaszowej teokracji (bo tak odważnie należy nazwać ów zarys politycznego projektu) kluczową rolę odgrywa cnota sprawiedliwości i zdefiniowanie dobra wspólnego. Właściwe (sprawiedliwe) rozpoznanie celów (dóbr) człowieka i tworzonej przez niego wspólnoty przesądza o kształcie politycznej społeczności. Stąd ks. Machowski słusznie szczególnie pokazuje i rozważa znaczenie i wagę tej cnoty (s. 263–271).

Czytając książkę *Teologia polityczna św. Tomasza z Akwinu. Antropologiczno-etyczna interpretacja traktatu „De regno”*, która za cel ma ukazanie powiązań pomiędzy naturą człowieka a moralnością i polityką poszukujemy (przyznajmy to otwarcie), przede wszystkim uzasadnień. Dlatego, choć autor podaje (jakże dziś kontrowersyjną) konkluzję rozważań Akwinaty – Stwórcą i rządcą całego świata jest jeden Bóg – to jednak nie streszcza (nawet w wielkim skrócie) całego rozumowania Tomasza, które do

takiej tezy prowadzi. Doktor Anielski formułuje bowiem tak mocne przekonanie w kontekście obserwacji świata przyrodzonego i dopiero dzięki refleksji nad tym porządkiem może stwierdzić: „To, co zgodne z naturą, jest najlepsze, albowiem w poszczególnych bytach natura sprawia to, co najlepsze. Otóż wszelkie rządy naturalne sprawuje jeden. Jeden członek, mianowicie serce, porusza zasadniczo całą resztę; również częściami duszy kieruje jedna władza, mianowicie rozum, a stwórcą i rządcą całego świata jest jeden Bóg. [...] Wynika stąd, że najlepiej dla ludzkiej społeczności, jeśli jest rządzona przez jednego. [...] Lepiej więc, żeby rządy sprawiedliwe należały tylko do jednego: są wówczas mocniejsze”⁶.

Zabrakło też pełniejszego i głębszego oddania roli cnoty pobożności (religijności), która w przedstawionej perspektywie jawi się jako cnota umożliwiająca budowanie wspólnoty społecznej i państwowej. Jej brak prowadzi do zepsucia, niesprawiedliwości, zniewolenia. Dopiero bowiem z tak ukazanej antropologii i roli cnot wynika, że człowiek, będąc bytem zwierzęcym, nie jest w stanie osiągnąć swego spełnienia, jeśli jego cieleśność nie zostanie przeobóstwiona mocą łaski. Będąc zaś zwierzęciem politycznym, nie może osiągnąć pełni szczęścia poza środowiskiem społecznym, którego jest aktywnym uczestnikiem. I, co ważne, ta podwójna relacja nie jest przez Akwinatę postrzegana jako ułomność, wręcz przeciwnie – jest dla człowieka sytuacją wyjściową, daną mu przez Boga u zarania stworzenia. Grzech zniekształcił tę relację, ale jej nie zniszczył i dlatego

⁶ *De regno*, I, 2; I, 3, tłum. J. Salij.

go trzeba było poddać ją chrystianizacji, niejako odbudować na nowo, także w odniesieniach politycznych.

Podjęte rozważania domagałyby się także bardziej precyzyjnego uzasadnienia wagi kategorii przyczyny i celu w politycznym pomysle Tomasza zawartym w *De regno*. Przyczyna i cel bowiem w konkluzjach społecznej więzi Tomasza odgrywają rolę kluczową. Analiza, jaką dominikanin przeprowadza w *De regno*, ukazuje, że w społeczności należy wyróżnić cztery podstawowe przyczyny. Przyczynę materialną stanowią wszystkie mniejsze społeczności mieszczące się w ramach państwa, a ostatecznie poszczególne ludzkie. Przyczynę formalną stanowi to, co złączyło i skierowało wszystkie społeczności i pojedynczych obywateli ku wspólnemu celowi – w podstawowym wymiarze jest nią najwyższa jedność porządku, jaka powstaje w wyniku współpracy wszystkich dla dobra wspólnego. Charakterystyczne jest to, że przyczyny formalnej społeczności nie tworzy władza, która u Tomasza nie jest czynnikiem konstytutywnym społeczności, lecz konsekwentnym, wynikającym już ze zorganizowanej społeczności. Przyczyną sprawczą jest natura ludzka, w której *civitas* znajduje swoją genezę, a przyczyną celową jest stworzenie warunków do szczęśliwego życia w pokoju i rozwijania cnoty. Życie wspólnotowe wyznacza więc także hierarchię celów, które trzeba realizować. Jest to jednak porządek podyktowany nie tyle arbitralnym decyzjami człowieka, ile hierarchią dobra wspólnego wpływającą z prawa naturalnego.

Osobiście, o ile z wielką radością przyjmuję książki i monografie popula-

ryzujące i wzbogacające nasze rozumienie nauczania św. Tomasza, o tyle w książce ks. Machowskiego trochę zabrakło mi pokazania, że próba osiągnięcia syntezy arystotelesowskiej idei państwa z chrześcijańską wizją Kościoła jako ogólnospołecznej wspólnoty jest ryzykowna. Jeśli bowiem ostatecznym celem człowieka jest cnotliwe życie prowadzące do oglądania Boga, to osiągnięcie tego celu przekracza przecież władze natury ludzkiej i jest darem łaski. Doprowadzenie do tego celu zostało powierzone Chrystusowi jako Najwyższemu Królowi wszechświata, a na mocy Nowego Przymierza przekazane opiece Kościoła. Stąd wynika, że królowie powinni podlegać kapłanom. Znaczenia kontrowersyjności i ryzykowności tej tezy, a także tego, co z niej ostatecznie wynika, trochę mi w tej książce brakuje. Sam bowiem historyczno-filozoficzny opis, a nawet dokładna interpretacja i wyjaśnienie tekstu źródłowego, to jedno, ale ukazanie jego zasadności, aktualności i braków dziś – to trudna sztuka stworzenia adekwatnego do treści metajęzyka. Autor nie pokazał nawet w zarysie tego, co wynika w życiu społecznym z supremacji cnoty chrześcijańskiej wspomaganą łaską. Stąd nie został dostatecznie w książce rozwinięty kontrowersyjny wątek konieczności cnoty pobożności jako cnoty społecznej (s. 213). Niedociągnięciem jest także brak dobrej analizy relacji pomiędzy ekonomią a projektem politycznym św. Tomasza (s. 181), a przecież do dziś dla wielu jego krytyków nierozpoznanie przez niego znaczenia ekonomii w życiu społecznym jest dość poważnym uchybieniem. Niekonsekwencję meto-

dologiczną i narracyjną stanowi też pomieszczenie dyskursów w środku historyczno-filozoficznej analizy tekstu – średniowieczna narracja *De regno* skonfrontowana z współczesnymi rozważaniami moralnymi: refleksja K. Wojtyły, treść encykliki *Veritatis splendor* (s. 149-150).

Książka *Teologia polityczna św. Tomasza z Akwinu* stanowi niewątpliwie cenny i ważny wkład w rozważania dotyczące relacji pomiędzy politycznym a religijnym porządkiem życia wspólnot. Autor trafnie zwraca uwagę na problematykę polityczną Akwinaty i objawieniowe źródła jego społecznego nauczania. Bardzo dobrze zobrazowuje także polityczne znaczenie cnoty (s. 194-195). W końcowej części książki została przedstawiona kościelna recepcja teologicznej i politycznej treści *De regno* w wiekach późniejszych aż do współczesnych dylematów demokratycznych i legislacyjnych. I znowu zabrakło nawet pobieżnego pokazania, czy projekt św. Tomasza jest w jakimś wymiarze możliwy, czy tylko istnieje jako historyczna zaszłość.

Mimo jednak tych niedociągnięć ważne jest, że dzięki tej pozycji po raz kolejny możemy przekonać się, iż średniowiecze było dla Zachodu czasem

szczególnie cennym, stając się szkołą zarówno duchowości jak i cnoty, która przeniknęła również w wymiar polityczny. Uczni, mnisi, kaznodzieje i duchowni chcieli wprowadzić w życie społeczne pierwszeństwo łaski wobec natury, nie niszcząc i nie deprecjonując tej ostatniej. Były to czasy, w których dostojeństwo Kościoła jako władzy duchowej realizowało się w panowaniu nad działaniem politycznym Świętego Cesarstwa i królów, stając się w sposób dość naturalny narzędziem służącym celom duchowym ówczesnego chrześcijaństwa. Tym samym, jak stwierdził kiedyś Jacques Maritain: „pojęcie chrześcijanina starało się wejść w pojęcie obywatela. Trzeba było być chrześcijaninem, widzialnym członkiem Kościoła, by być obywatelem”⁷. Książka ks. Machowskiego pokazuje i przypomina, że nauczanie św. Tomasza z Akwinu odegrało w tej epoce istotne znaczenie. Doktor Anielski starał się bowiem nauczyć Europę, by nie traciła z oczu metafizycznego i teologicznego wymiaru zadań stawianych przed państwem, których głównym celem ma stać się dobro wspólne rozumiane jako prowadzenie ludzi ku Bogu drogą cnoty.

⁷ J. Maritain, *Człowiek i państwo*, tłum. A. Grobler, Kraków 1993, s. 148.